

Niewinny happening młodzieży w Gnieźnie wzbudził duże kontrowersje

Aleksandra Supryn

18.05.2016 14:45

Teatr im. Fredry w Gnieźnie zorganizował drugą edycję warsztatów dla dzieci i młodzieży ReStart – Łańcuch Kultury. W ramach projektu uczestnicy wyszli na ulice miasta w przebraniach uosabiających mniejszości społeczne. Niektórym się to nie spodobało.

Trzydniowe warsztaty to część projektu „edukacja kulturalna”. Jego podstawowym założeniem jest danie szansy młodzieży na spotkanie z wybitnym artystą, a także konfrontacja z trudnymi, często niewygodnymi, tematami. W tym roku uczestnicy pracowali w ramach „Grupy Szybkiego Reagowania” i zajmowali się aktualnym problemem społecznym – uchodźcami politycznymi.

ReStart w służbie emigrantom

W ramach warsztatów młodzież wraz z zaproszoną do współpracy scenografką - Barbarą Hanicką - analizowali dzieła, które mówią o różnych aspektach bycia azylantem. W oficjalnym oświadczeniu dotyczącym warsztatów Teatr im. Fredry napisał, że:

Celem warsztatów była przede wszystkim zmiana perspektywy, z której postrzegamy dziś imigrantów, czyli odejście od odbierania ich jako bezimiennego tłumu i próba dotarcia do ich jednostkowych uczuć, spojrzenie na konkretnego człowieka jako na odrębną istotę posiadającą uczucia, potrafiącą kochać, wymagającą pomocy i zrozumienia odrębności jej kultury.

Efektem pracy był performance, podczas którego uczestnicy wyszli na ulice w przebraniach mniejszości etnicznych i religijnych. Chcieli w ten sposób chociaż po części poczuć się jak jednostki wykluczone i piętnowane przez społeczeństwo za swoją inność. Pomimo szczerych chęci młodzieży pomysł został przez część mieszkańców Gniezna ostro skrytykowany. Zarzucono uczestnikom oraz organizatorom projektu, że chcieli w ten sposób obrazić osoby o innych poglądach.

Czy Polacy są tolerancyjni?

Teatr im. Fredry musiał wytłumaczyć się ze swojego projektu. W dalszej części oficjalnego oświadczenia czytamy, że pracownicy przepraszają za to, że część z widzów poczuła się urażona happeningiem młodzieży. Tłumaczą, że „intencją warsztatów nie było prowokowanie, epatowanie innością, odmiennością czy też obraza czyichkolwiek uczuć religijnych”.

Oburzenie mieszkańców Gniezna skupiało się przede wszystkim wokół tego, że młodzież przebrana za przedstawicieli innych religii udała się do katolickiej katedry.

Zauważamy, że coraz częściej akcje, które miały szerzyć tolerancję, są odbierane przez część społeczeństwa zupełnie odwrotnie. Trudno powiedzieć z jakich względów w Polsce narasta ostatnio niechęć do uchodźców, których nawet nie ma jeszcze w naszym kraju. Być może wynika to z wieloletnich zaniedbań naszej władzy – mówi w rozmowie z MetroCafe.pl Staszek Czerczak, współpracownik Stowarzyszenia NIGDY WIĘCEJ. – Dziwne jest jednak to, że ludzie wpadają teraz w taką zbiorową panikę. Czują się zagrożeni i atakowani nawet najmniejszą wzmianką na ten temat.

Pracownicy teatru zapewnili, że udział w ich warsztatach był dobrowolny oraz, że jego wynik nie był z góry założony. Młodzież sama wypracowała formę ostatecznego performace'u i nikt z teatru ani osób pracujących przy warsztatach nie narzucił im tego pomysłu.

Jestem szczerze zaskoczony tym, że sprawa nabrała takiego obrotu. Trudno bowiem uwierzyć, że młodzież z Gniezna mogła mieć złe intencje – dodaje Czerczak.